GONIEC KRAKOWSKI ◙ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Piątek 8 sierpnia 1919. Nr. 212.

O losach Cieszyńskiego zadecyduje plebiscyt.

Warszawa. (Telefonem) Informacye nadeszłe z Paryża potwierdzają, że komisya konferencyi pokojowej przystąpiła do obrad nad sytuacyą wytworzoną po zerwaniu rokowań polsko-czeskich. Coraz bardziej zaznacza się przekonanie, że rozstrzygnięcie sprawy o Śląsk Cieszyński będzie skierowane na drogę plebiscytu.

Nadużycia przy poborze rekruta.

Samobójstwo lekarza powiatowego.

Warszawa. (Telefonem). W Węgrowie wykryto **nadużycia przy poborze rekruta.** Aresztowano dra Karola Szamotę, pośredniczkę Bursztynową i felczerkę Łaniewską. W związku z tą aferą zastrzelił się lekarz powiatowy **Wojciechowski. Ogółem aresztowano wmieszanych w tę sprawę 16 funkcyonaryuszy oraz wielu popisowych.**

Zmarnowane miliony.

Echa skandalicznej gospodarki min. Karpińskiego. — Złote polskie już są, ale trzeba je zniszczyć.

Warszawa. (Telef.) Wyszedł na jaw nowy fakt, który rzuca **charakterystyczne światło na gospodarkę byłego ministra skarbu Karpińskiego.** Korespondent nasz dowiaduje się, że **do Warszawy nadeszły transporty zamówionych przez p. Karpińskiego banknotów, opiewających na złote polskie. Banknoty te, mimo milionowych wydatków, jakie druk ich pociągnął za sobą, będą musiały być zniszczone, gdyż wydrukowano je zagranicą bez kontroli rządu polskiego.** Dziś **nie wiadomo nawet, czy otrzymane transporty odpowiadają ilości wydrukowanych banknotów.** Istnieje poważne podejrzenie, że **znaczna część banknotów tych, w sumie kilkudziesięciu milionów, znajduje się już w niepowołanych rękach.** Rada ministrów zastanawia się wobec tego nad tem, czy należy banknoty te zniszczyć.

Dymisya podsekr. stanu w min. skarbu.

Warszawa. (Telefonem) Podsekretarz stanu w ministeryum skarbu p. Maurycy Pflaun zgłosił rezygnacyę ze swego stanowiska. Rezygnacya ta pozostaje podobno **w związku ze zmianami, które zaszły ostatnio w naczelnem kierownictwie ministerstwa skarbu.** Wiceminister Pflaun uważa, że przyczyny, które swego czasu spowodowały powołanie go do współpracownictwa nad reorganizacyą waluty polskiej ustały z chwilą objęcia steru finansów przez tak wybitnego fachowca jak obecny minister Leon Biliński. P. Pflaun zamierza powrócić do swej działalności na polu handlowem.

Białorusini i Żydzi witają owacyjnie wojska polskie w Mińsku.

Warszawa (telef.). Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" zamieszcza sygnalizowaną już wiadomość o zajęciu Mińska przez wojska polskie. U**łani polscy byli owacyjnie witani nie tylko przez ludność polską, ale także przez Białorusinów i żydów.**

Niemcy grożą wymordowaniem misyi francuskich.

Berlin (S.) (tel. wł.). **Członkowie francuskich misyi w Niemczech otrzymują anonimowe listy z pogróżkami.** W listach tych nieznane osoby **grożą im zastrzeleniem, o ile były cesarz Wilhelm lub inne osobistości miałyby być postawione przed sąd koalicyi.** Jak się korespondent „Wiener Journala" dowiaduje, rząd Rzeszy zwrócił się do misyi koalicyi z wyjaśnieniem tego rodzaju, że nic mu najbliższego w tej sprawie nie jest wiadomem i równocześnie opublikował w pismach ostrzeżenie przed tego rodzaju postępowaniem. Rząd Rzeszy oświadczył, że **podobne groźby nic nie pomogą, przeciwnie, mogą pociągnąć fatalne skutki.**

Kara śmierci za okradanie wojska.

(Rozmowy na czasie).

Kraków, 7 sierpnia.

— Nareszcie oddycham spokojniej. Sejm zdobył się na energiczne postanowienie uchwalając karę śmierci na złodziei i łapowników w wojsku. Teraz chyba gruntownie wytępić będzie można ową zarazę, która zawleczona ze wschodu armii naszej groziła tym samym rozkładem, jakiego ofiarą padła armia rosyjska. **Mimo niezrównanej dzielności naszego żołnierza i patryotyzmu naszych oficerów frontowych rosyjskie porządki w gospodarstwie wojennem musiałyby prędzej czy później ściągnąć takie klęski, jakie poniosła Rosya w wojnie japońskiej i w wojnie światowej.** Jeżeli wojskowy karany jest śmiercią za każde inne działanie na korzyść nieprzyjaciela a na szkodę własnego państwa, słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, by poniósł śmierć za takie zbrodnie, które jak rak nieuczalny trawią i niszczą siłę obronną państwa.

— **Niestety, nie mogę podzielać ani tej radości, ani tych złudzeń.** Jeśli chodzi o sprawiedliwość, nie mam ani słowa protestu. **Nie mam też osobiście ani iezki współczucia dla złodziei i łapowników. Przyznaję, że są oni w wojsku równie szkodliwi jak zdrajcy, ale nie uznaję, aby przy ustanawianiu kar miarodajną miała być sama tylko sprawiedliwość.**

— Cóż zatem ma decydować o „wymiarze sprawiedliwości" jeśli nie bezwzględna słuszność!

— Bezwzględna słuszność jest pojęciem abstrakcyjnem. Nie prawo samo jako takie decyduje o następstwach, o uzdrowieniu, umoralnieniu i uporządkowaniu stosunków, lecz stosowanie prawa. — **Celem kary powinno być nie co innego lecz uzdrowienie stosunków, tępienie przestępstw, nie przestępców, choć i to musi być dopuszczalne, jeśli innych sposobów tępienia przestępstw nie ma.**

„Czyż zagrożenie karą śmierci nie starczy na to, by postraszyć łapowników i złodziei?

„Bynajmniej. Wiemy doskonale, że ludzie z całą świadomością puszczają się na różne zbrodnie, za które kodeks karę śmierci przewiduje, jeśli tylko mają nadzieję, że zdołają swoje postępki lub osobę ukryć. Natomiast bardzo skutecznie hamuje ich występne zachcianki nawet wiele łagodniejsze kara, **o ile jest absolutna pewność, że ona z automatyczną ścisłością wykonana zostanie.**

— Jedno drugiemu nie przeszkadza. Należy tylko ustanowione prawo obwarować tem silniej zapewniając mu nieuchronną egzekutywę.

— Ja sądzę właśnie, że jedno drugiemu przeszkadza. Znając nasze nawyknienia, nastroje panujące, **właściwą polskiemu temperamentowi** miękość i odrazę do przelewania krwi na zimno, czy sądzisz, że możnaby pewnego pięknego poranku rozstrzelać — dajmy na to — pięć tysięcy ludzi?

— Nie sądzę, aby to było możliwe, ani **nawet** aby to było potrzebne. Rozstrzelanie pięciu ludzi wystarczy, by pozostałych pięć tysięcy zastraszyć.

— **Uśmiercicie pięciu ludzi tam, gdzie występnych liczy się na setki, byłoby wprost demoralizujące,** nie mówiąc już o tem, że byłoby niesprawiedliwe. Dlaczego ci, a nie inni? Czy wybierzemy tych tylko, którzy okradli wojsko na najgrubsze sumy? Powyżej jakiej kwoty złodziejstwo staje się tedy zbrodnią śmiertelną? Czy zły los padnie na tych, którzy się najsłabiej bronili? A toż to będzie panowanie chytrości, a kara za naiwność i brak wprawy. Czy przypuszczasz, że sąd wojenny zdecydowałby się ukarać śmiercią oficera, który wprawdzie popełniał nadużycia wołające o pomstę do Boga, ale bił się dzielnie na froncie, okrył się chwałą, przeszedł do literatury rymowanej i jest ulubieńcem salonów? Czy nierozwinięto by gorączkowej agitacyi, nie za ułaskawieniem, lecz za wybieleniem najoczywistszego przestępcy? Czy nie tuszowanoby prawdy z całą świadomością popełnionego fałszu wmawiając w ogół że tylko intryga partyjna lub zawiść osobista uknuła akt oskarżenia? Czy na tem też istotnie nie otworzyłoby się szerokiego pola dla intryg, dla uprzątania sobie z drogi ludzi niemile widzianych, ścigając nie najszkodliwszych złodziei, lecz przeciwników politycznych, nie za istotne winy, lecz za pozory win? Ratowanie życia ludzkiego jest u nas zawsze taką otoczone sympatyą, że rozgrzesza wszelkie kłamstwa. Niewola przyzwyczaiła nas do tego. Kara śmierci przewidziana w prawie lecz na pewno bardzo rzadko stosowana w praktyce stanowiłaby dla złodziei i łapowników najpewniejszą furtkę do rehabilitacyi moralnej, a to jest właśnie najniebezpieczniejsze. — Najcięższym symptomatem tej rosyjskiej choroby, która nas trapi, jest tolerancya moralna, jaką się cieszą nadużycia.

— Uchwała sejmowa wcale nie świadczy o tej tolerancyi.

— Uchwała sejmowa nie świadczy o surowości. **Dowodem istotnej surowości byłoby dopiero to, gdyby Sejm zdobył się na ujawnienie osób,**

którym udowodniono przestępstwo i napiętnowanie ich wobec opinii. Bezimienne teoretyczne potępienie kradzieży jest rzeczą tak tanią, że na nie zdobyć się mógłby nawet... nawet notoryczny złodziej. Albo czy może sądzisz, że notoryczny złodziej i łapownik, któryby zdołał zdobyć mandat, a dzięki nietykalności poselskiej chronił się przed odpowiedzialnością sądową, głosowałby w Izbie przeciw karze śmierci na złodziei?

— Istotnie, takie głosowanie mogłoby uchodzić za obciążającą poszlakę. Każdy człowiek nieskazitelny i niepodejrzany mógłby się łatwiej zdobyć na opozycyę.

— Ujawnienie przestępstw, ścisły, jawny i nienaruszony wymiar kar — jest środkiem lepszym, niż wyznaczanie kar tak surowych, że niemal nigdy stosowane nie będą.

„Czy jednak szerokie ujawnianie owej „choroby rosyjskiej" nie zaszkodzi nam w opinii obcej, nie zachwieje powagi i kredytu państwa?"

„Nie łudźmy się, aby obcy wiedzieli o nas tylko to, co my sami podajemy do wiadomości. Bezkarność występków znacznie gorzej psuje nam opinię i kredyt, a o bezkarności muszą wiedzieć i obcy, gdyż i oni z niej zyski ciągną.

Nie próbujmy wydawać się lepsi, niż jesteśmy, ale usiłujmy stać się lepszymi naprawdę, a będziemy mieli i szacunek i kredyt."

Reflektor.

Olbrzymie nadużycia w wojskowym oddziale samochodowym we Lwowie.

Nadużycia na tyłach armii. — Skradziono park automobilowy 160 wozów. Sensacyjne aresztowania. — Porucznik dowództwa grupy samochodowej organizatorem oszukańczej spółki. — Wojsko polskie poniosło strat na kilkaset tyśięcy koron.

Kraków, 7 sierpnia.

Wiadomą już z dawna jest rzeczą, że na tyłach bohaterskiej armii naszej dzieją się rzeczy skandaliczne, że nieuczciwe, zdemoralizowane **jednostki pragną się wzbogacić kosztem krwi polskiego żołnierza,** dopuszczając się oszustw i nadużyć na szkodę wojskowości. Dowodem tego jest cyfra 11.800 rozpraw przeciwko członkom armii, za nadużycia, łapownictwo kradzieże.

Nadużycia te dzielą się na dwie główne grupy: paskarską spekulacyę i samowolne rekwizycye, niszczące gospodarczo kraj.

Jako ilustracyę nadużyć rekwizycyjnych podaje lwowska „Gazeta Poranna" następujący epizod, który wydarzył się w Brzeżanach:

Karczmarz Jakób Katz, zapytany, czy ma wódkę, zaprzeczył temu, obawiając się rekwizycyi, a gdy na skutek poszukiwań znaleziono w zamurowaniu 1500 litrów czystego spirytusu, oficerowie zarekwirowali go, wystawiając kwit, za który skarb będzie musiał zapłacić 150 tysięcy koron, w zamian za co ucięto mu brodę i kazano tańczyć. W krótkim czasie cały niemal **ten zapas dostał się w ręce ukraińskie, podczas ofensywy ruskiej.**

Dużo poważniejsze są nadużycia spekulacyjno-paskarskie.

Jedno z pism lwowskich przyniosło przed kilku dniami senzacyjną wiadomość **o aresztowaniu we Lwowie szeregu młodych ludzi z najlepszych rodzin lwowskich, za zbrodnie oszustwa i korupcyi na szkodę wojskowości.** Szło tu mianowicie **o wielkie nadużycia w dziale samochodowym.**

„Gazeta Poranna" zwróciła się po informacye do kapitana Boguckiego, komendanta oddziału automobilowego, prowadzącego śledztwo w tej sprawie.

Kapitan Bogucki oświadczył, iż zaraz w pierwszych dniach po objęciu swego stanowiska zauważył, iż w dziale tranzakcyi automobilowej dzieją się olbrzymie nadużycia.

Przedewszystkiem zgłaszali się z propozycyami sprzedaży wozów i części składowych ludzie, którzy niewiadomo, jaką drogą mogliby do ich posiadania dojść. Fakt ten w zestawieniu z tem, iż ze zdobyczy w Brodach, z t. zw. składów żytomierskich

SKRADZIONO 100 SAMOCHODÓW I PARĘ WAGONÓW OBRĘCZY GUMOWYCH I PNEUMATYKÓW,

pozwalał domyślać się, iż istnieje jakaś zorganizowana mafia, która skradzione wojsku polskiemu rzeczy sprzedaje po wysokich cenach ich prawemu właścicielowi.

Po zebraniu niezbitych dowodów kapitan Bogucki zwrócił się do dyrektora policyi Reinlendera o przydzielenie mu pomocy.

ARESZTOWANIA.

Dnia 29 lipca **aresztowano** inżyniera Kazimierza Stankiewicza, handlarza rowerów na ulicy Akademickiej, Rosenmanna, fryzyera Leona Precla, szofera Lisa i kilku innych, pod zarzutem kupowania kradzionych rzeczy wojskowych.

W mieszkaniu inżyniera Stankiewicza znaleziono cały magazyn rzeczy, należących do wojskowości.

Stankiewicz i Rosenmann, przyciśnięci do muru, w ogniu pytań krzyżowych, wydali wspólników. Okazało się, że współwinnymi tymi są **osoby z najbardziej znanych rodzin lwowskich,** adw. Stan. Krokowski, syn prezesa Izby notaryalnej, człowiek bardzo zamożny, oraz porucznik dowództwa grupy samochodowej, Tomasz Kwieciński, znany w kołach wykwintnej lwowskiej młodzieży i wreszcie porucznik Jerzy Bałaban.

Inicyatorem i główną sprężyną wszystkich tych machinacyi był porucznik Kwieciński, który zmonopolizował dostawę automobilów od firmy Stankiewicz et Comp., a będąc równocześnie taksatorem wojskowym, wypłacał sumy, w dwójnasób przechodzące wartość, przyczem wspólnicy dzielili się nadwyżką.

Straty, wynikłe stąd, wynoszą najmniej kilkaset tysięcy koron.

Na podstawie tych zeznań, wydobytych od Stankiewicza i Rosenmanna, kapitan Bogucki otrzymał od gen. Iwaszkiewicza **rozkaz aresztowania porucznika Kwiecińskiego i podporucznika Bałabana.**

W ten sposób cała szajka znalazła się pod kluczem.

Niemcy spieszą się z realizacyą traktatu.

Marzenia o odzyskaniu dawnego stanowiska handlowego. — Polska musi ująć realizacyę pokoju na wschodzie w swoje ręce.

Warszawa, 6 sierpnia.

Korespodent paryski „Kuryera Warszawskiego" p. H. Kucharski nadsyła swemu pismu ogromnie ciekawe wiadomości o gorączkowym pośpiechu, z jakim Niemcy zabierają się do realizacyi traktatu i o motywach ich postępowania. Oto, co pisze p. Kucharski.

W przeciwieństwie do hypotez rzuconych przez tutejszych sceptyków, **Niemcy w ostatnich dniach kończącego się miesiąca gorączkowo się śpieszą z wykonaniem traktatowych zobowiązań.**

W rozmowie z p. Dutastą główny pełnomocnik niemiecki **Lersner wyrażał swe ubolewanie, że**

O byt i przyszłość Teatru ludowego w Krakowie.

„Ludowego teatru"? — zapyta ktoś ze zdziwieniem — a czyż jest jaki teatr ludowy w Krakowie? Otóż odpowiadamy stanowczo: Jest! Jest, pomimo tego, że wyrzekł się zasłużonej swej firmy i świetnej swej tradycyi i programu zakreślonego przez swego twórcę i mistrza Zawadzkiego, pomimo, że spadł do poziomu „ogródków" i sprostytuował swą Muzę marną operetką i koślawym baletem.

W mieście, gdzie prezydent miasta jest właścicielem kawiarni z muzyką, gdzie rozmaite następile szwendają się wolno i prowokują językiem niemieckim ludność, w takiem mieście może się tylko trafić coś podobnego, by Dyr. teatru zostającego pod patronatem magistratu i nadzorem Komisyi teatralnej pozwoliła sobie na samowolną zmianę nazwy teatru, nazwy nadającej cechę, wkładającej zobowiązania a uświęconej tradycyą blizko ćwierćwiecza.

Teatr „powszechny", nie „ludowy"! Dlaczego? **Czy obecna Dyr.** czuje się tak wielką, że godności jej uwłacza sygnowanie afisza ludowej sceny? Czy też zamach na firmę nie był obmyślony **w tym celu,** by do repertuaru wprowadzić tandetę wiedeńskich operetek i warszawskich ogródkowych farsideł, by zepchnąć teatr ludowy do rzędu czwartorzędnych bud z wiedeńskiego Prateru sąsiadujących z tinglem i gabinetami figur woskowych? Nie wiemy! Fakt pozostaje niezmiennym, że przeciwko temu ani opinia publiczna, ani prasa nie zaprotestowała, a magistrat zamach ten zalegalizował. Wiedeń posiada nietylko teatr, ale i operę ludową, w Warszawie Teatr Ludowy jest szanowną narodową instytucyą, a na czele jej stoi jeden z najwybitniejszych polskich dramaturgów. Tylko Kraków — w osobie dyrektorów w mowie będącej sceny — przyszedł do przekonania, że nazwa „ludowy" jest czemś przestarzałem, niegodnem. Niegodnem kogo? Czyżby panów Dyrektorów? **Risum teneatis amicii...**

Jeden z tych panów usprawiedliwiał zmianę firmy ludowej sceny — swobodą repertoaru. Zapytujemy się jednak czem zamanifestowała się ta swoboda? Dwoma praterowemi operetkami tej miary co **„Baron Kimel"** i **„Wieszczka Karnawału"** i nędzną przeróbką niemieckiej bajki **„Laleczka z saskiej porcelany",** do której na wystawę i kostyumy wyrzucono z lekkiem sercem 20.000 koron! Jeszcze jeden jaskrawy przykład gospodarki repertoarowej. W lutym z. r. złożył jeden z autorów Powszechnego Teatru do grania historyczno-ludowy obraz z ostatnich czasów Rzeczypospolitej krakowskiej, traktujący wypadki rewolucyjne 46 roku i wypędzanie Austryaków z Krakowa. Czyż można sobie pomyśleć sztukę lepiej „przystającą" do ludowego repertoaru drugiej naszej sceny? Sztuka została przyjętą i próby w marcu się rozpoczęły. W trakcie tego zaczęto wpływać na autora, że korzystniej dla jego utworu będzie cofnięcie, względnie przesunięcie sztuki na drugi sezon, gdyż dekorator nie zdąży z wymalowaniem dwóch niezbędnych dekoracyi. Pod silną presyą dyrekcyi autor ustąpił. I cóż się pokazało. Dekorator teatralny zdążył jeszcze w maju wymalować (kosztem 18.000 koron) dekoracye do lichej operetki „Madam Angot", która nawiasowo mówiąc padła sromotnie po pierwszych przedstawieniach.

W ten sposób traktuje Dyrekcya polskich autorów, tak się obeszła ze sztuką ludową związaną ściśle z historyą Krakowa. Na dekoracye do operetki obcej był czas nawet w maju, ale zabrakło go do polskiej historycznej sztuki już w marcu.

„Teatr powszechny, którego deficyt za ub. sezon = 48.000 kor. zyskał obecnie silną konkurencyę w dwóch nowych przedsiębiorstwach. Jest nią teatr „Bagatela", który zapowiada świetny repertoar komedyowy i rozporządza wybornym zespołem aktorskim i teatr „Nowości" ze swoją operetką pod kierunkiem tak wytrawnego majstra tego fachu jak dyrektor Tadeusz Pilarski.

Konkurencya — zdawałoby się — groźna (i taką jest w istocie), w rezultacie jednak bardzo zbawienna dla uzdrowienia chorego Teatru Ludowego. Teatr Ludowy („powszechny") będzie musiał z konieczności wyrzec się farsy — na rzecz „Bagateli" p. Dąbrowskiego i operetki na rzecz p. Pilarskiego. Konkurowanie z nimi jest wykluczone i mogłoby sprowadzić bezpośrednią katastrofę finansową. Teatr Ludowy skoro nie chciał dobrowolnie trzymać się programu zakreślonego mu przez twórcę tej sceny St. Zawadzkiego — musi teraz z konieczności wrócić na normalne swoje tory. Wobec podwójnej konkurencyi pozostaje mu tylko ludowa sztuka, wodewil polski i melodramat. Są właściwe działy, dla których przed ćwierć wiekiem został do życia powołany. „Piękne Heleny" i „Barony Kimle" nie mają nic wspólnego z polską ludową sztuką i dłużej tolerowane być nie powinny.

Dyrekcya, która tym łatwym a tak wdzięcznym postulatom zadość uczynić nie umie czy nie chce — powinna raczej ustąpić niż doprowadzić do rozbicia sceny. Szkoda byłaby niepowetowana instytucyi, która przez szereg długich lat spełniała i nadal spełniaćby mogła chlubnie swe zadania — choćby pod innem kierownictwem.

Konstanty Krumłowski.

Francya i Ameryka nie zatwierdziła jeszcze traktatu. „My bowiem — dodał — jesteśmy gotowi spełnić wnet wszystkie żądania pokojowe. Czem prędzej, tem lepiej!“ A w rozmowie z przedstawicielami prasy amerykańskiej, wśród których przypadkowo się znalazłem, ten sam pełnomocnik zaznaczył:

„Wojna się skończyła; była to impreza dla nas nieudała. Naszym celem i jasnym interesem jest obecnie przeprowadzić jak najprędzej zupełną likwidacyę tego niefortunnego pięciolecia, aby zacząć żyć na nowo. A wtedy pokażemy światu, że Niemcy coś jeszcze znaczą, **że są artykuły, które warto będzie kupić w Lipsku i Berlinie i że są między nami kupcy, z którymi opłaci się prowadzić grubsze interesy“.**

Dziwna psychologia niemiecka: **Tendencya, która dziś dominuje po tamtej stronie Renu — to żądza odzyskania „giełdowej i handlowej wartości“.**

„Trzeba — rzekł jeszcze Lersner — żeby weksel niemiecki miał realną wartość“.

I dlatego codzień **niemal zjeżdżają do Wersalu rozmaite komisye niemieckie przez nikogo zresztą nie zaproszone, a mające na celu szybkie realizowanie traktatu.**

„Przedstawiliście nam rachunek — mówią niejako ci panowie — oto jesteśmy gotowi, prosimy o kasyera“.

Przyjechała zatem komisya tak zwana... „bydlęca“, mająca regulować zwrot Francyi i Belgii zrabowanego żywego inwentarza. Zjechały również do Wersalu komisye: węglowa, kierująca wydawaniem Francyi węgla, maszynowa do zwrotu zrabowanych maszyn, archiwalna i artystyczna, które przywiozły spis skradzionych i gotowych do zwrotu dokumentów i dzieł sztuki. Wszyscy ci panowie wyśpiewują mowy na tę samą mniej więcej nutę:

„Chcemy wam wszystko zapłacić jak najprędzej, oddać wam, co nikczemny rząd cesarski zrabował i pogodzić się z wami dziś, jutro, pojutrze najpóźniej“.

Zaznaczyć trzeba, że ci pełnomocnicy ebertowskiego rządu są przeważnie urzędnikami z najlepszych czasów Bethmanna-Hollwega i robią wrażenie awangardy jutrzejszej armii komiwojażerskiej, która niewątpliwie wkrótce tu zjedzie, by przypieczętować pokój i braterstwo przez zawarcie kontraktów na sprzedaż niemieckiej tandety.

Zresztą nim dojdzie do tych oficyalnych pertraktacyi, **już pokątnie głównie via Szwajcarya,** i Holandya prowadzone są obecnie z Niemcami, wcale ładne interesy.

Dziś już na rynku paryskim spotyka się moc nowosprowadzonych artykułów niemieckich, których sprzedaż jeszcze kilka miesięcy temu groziła dziesiątkiem lat ciężkich robót, jeżeli nie rozstrzelaniem. Komiwojażerowie niemieccy przebrani jeszcze w skórę obywateli neutralnych, już dotarli tutaj, operując pół oficyalnie i w pojedynkę.

Niemcy realizują pokój pośpiesznie i wszelkiemi sposobami i dlatego w codziennym handlu co krok spotyka się termometry, aparaty fotograficzne, lornetki i drobne narzędzia metalowe świeżo z za Renu sprowadzone.

Rzecz zabawna: race, confetti i chorągwie, których tak wielką ilość zużyto w dniu 14 lipca, podczas święta zwycięstwa, **okazały się w znacznej mierze pochodzenia rdzennie niemieckiego.**

Wnosząc z tego **handlowego tryumfu niemieckiego, wyobrazić sobie można, jaka będzie pruska ekspansya komercyalna, gdy ruch eksportowo-importowy będzie po ratyfikacyi traktatu oficyalnie dozwolony.**

To dążenie niemieckie do „realizowania pokoju“ **rozciąga się również do „marchii wschodniej“ mającej być odstąpioną Polsce.** Delegacya niemiecka w Wersalu wystosowała już trzy noty do p. Dutasty, sekretarza kongresu, **skarżąc się na Polaków, że przeciągają zbytnio sprawę przejęcia przez nich przyznanych im części byłego niemieckiego terytoryum(!)**

„Prosimy konferencyę — mówi ostatnia nota — o pośpieszne zajęcie się tą sprawą. **Pragniemy bowiem jak najprędzej ustanowić między nami i naszym nowym wschodnim sąsiadem stałej i ostatecznej granicy, która umożliwi tak ważny dla dobrobytu ludności powrót do normalnych stosunków ekonomicznych i politycznych“.** (Ej, czyżby. Red.).

Jak to na razie brzmi ładnie! Precz z wojną! zdawałoby się, krzyczą Niemcy. — Pokój na ziemi ludziom dobrej woli!

My jednak wiemy, czego się Niemcy spodziewają „z tego powrotu do normalnych stosunków ekonomicznych i politycznych“.

Wiedzą o tem również Francuzi, którzy na ten temat posiadają stos źródłowych informacyi. **„Normalne stosunki polityczne“ — to w myśli dzisiejszego rządu niemieckiego spokojna i nie napotykająca się na przeszkody kolonizacya naszego kraju.** „Normalne stosunki ekonomiczne— to zalanie kraju naszego niemieckim towarem, a zwłaszcza zdławienie odradzającego się z ruin wojennych rodzimego przemysłu.

Rzecz jasna, zarówno my, jak Francuzi **pragniemy również szybkiej realizacyi pokoju, ale winniśmy się mieć na baczności i nie możemy pozwolić, by kierunek tej realizacyi spoczywał w rękach niemieckich.**

„Ustanowienie ostatecznych granic niemieckich? — rzekł tutejszy minister handlu Clementel — piękna myśl, ale nie trzeba, by te definitywne granice stały się z dnia na dzień dla Niemców szeroko otwartemi drzwiami“.

Bela Kuhn przed upadkiem szukał sojuszników w Warszawie

Tylko lojalność Polski wobec Czecho-Słowacyi pokrzyżowała jego zamiary.

Kraków, 7 sierpnia.

(?) „Temps“ z dnia 31 lipca przynosi wiadomość, podaną już przez nas w swoim czasie w krótkości, a otrzymaną od praskiego korespondenta tego dziennika, o ostatnich wysiłkach Beli Kuhna, aby **znaleźć sojuszników, a przynajmniej oparcie na zewnątrz przeciw Czecho-Słowacyi.** Tylko, — jak stwierdza to korespondent — **lojalność Polski wobec Czecho-Słowacyi** i zwycięstwa wojsk rumuńskich **pokrzyżowały te rozpaczliwe wysiłki.**

Lojalność Polski! — niechaj sobie zapamiętają to Czesi, którzy nie umieją tej cnoty ocenić, jeśli idzie o Polskę, który jak najnielojalniej, w sposób wprost zdradziecki zaatakowali orężnie Polskę właśnie w chwili, gdy prowadziła ona krwawą walkę o swą egzystencyę na wszystkich frontach.

Korespondent praski dziennika „Temps“ pisze:

„Dwaj dawni mężowie zaufania rządu madziarskiego, bawiący od dłuższego czasu w Wiedniu, **udali się istotnie do Warszawy,** w celu nawiązania stosunków z misyą propagandy polskiej. Są to doktor Adaryan Diveki i hr. Csekonics, do których **przyłączyli się w ostatniej chwili emisaryusze Beli Kuhna,** a prawdopodobnie także Karoly'ego, Victor **Dworczak** i dziennikarz **Szabo.** Te dwie ostatnie osobistości są bardzo znane z agitacyi swej, uprawianej w Słowacyi na rzecz niepodległości, a w rzeczywistości na rzecz Węgier, przeciw Czecho-Słowacyi.

Wiadomość ta nie zdziwiła nikogo w Pradze, ani też nie wywołała tam niepokoju — pisze korespondent „Temps'a“ — **gdyż ani na chwilę nie wierzono w Pradze w możliwość porozumienia między Warszawą a bolszewizmem“.**

Tak pisze praski korespondent dziennika **paryskiego, a tymczasem prasa czeska stara się** przy pomocy wszelkiego rodzaju bredni, puszczanych w świat, urobić Polsce opinię kraju zbolszewizowanego do szpiku kości. **Praga pisze zatem, czy każe pisać swym dziennikom to, w co sama nie wierzy. Byleby Polska była w oczach koalicyi czarna, jak sumienia czeskich pismaków.**

Sensacyjny napad bandytów w Leżajsku.

Leżajsk, 6 sierpnia.

Onegdaj w nocy wykonali bandyci śmiały napad na p. Beera, leśniczego w dobrach hr. Potockiego w Leżajsku.

Bandyci w liczbie około 30-stu obstawili wszystkie drzwi, okna i weszli przez okna kancelaryi do mieszkania, którego rozkład był im widocznie dobrze znany i z dwóch stron przypuścili szturm do sypialni, w której ze względu na ciągłe napady, pomieścili Beerowie także zamężną córkę, która u nich chwilowo przebywała, p. Jaglarzową, żonę komisarza krakowskiej dyrekcyi kolei, wraz z jej 3 dziećmi.

Drzwi sypialni były zaryglowane i bandyci nie mogli ich wywarzyć, **wskutek tego siekierami rozłupali je częściowo.**

Gdy p. Beer oddał kilka strzałów z rewolweru, stracili odwagę i przestali wyrąbywać drzwi, **natomiast zrobionymi otworami wrzucali płonące, oblane naftą szmaty i materye, oblali naftą drzwi i podpalili.** W sypialni powstał pożar, zajęły się kołdry, koce, poduszki, a p. Beerowie z trudem ogień gasili, a wśród swędu palących się kawałków pościeli i ubrań zaczęli się dusić, od uduszenia jednak wyratowały ich dziury, wyrąbane przez bandytów w drzwiach, oraz w wybitych oknach, przez które strzelali do środka.

Bandyci zmusili oblężonych, że zapalili dwie lampy i **żądali wydania p. Beera, że zaś do niego wymierzyć nie mogli z karabinów,** zawdzięczać należy tej okoliczności, że dym i swąd palącej się bielizny zupełnie przyćmiły światło lamp.

P. Beerowie wskazali przez drzwi miejsce, gdzie złożone były pieniądze ich i znajomych, poczem bandyci oddalili się, zapowiadając, że prawdopodobnie wrócą.

Zawiadomiony o tym napadzie **kierownik starostwa, dr. Spiss, zawiadomił telefonicznie żandarmeryę** i wyjechał bezzwłocznie na miejsce z rotmistrzem żandarmeryi Maruniakiem, a zarazem **spowodował przewiezienie osobnym pociągiem oddziału lotnego.**

Na podstawie zebranych informacyi i ustaleniu pewnych faktów, żandarmerya rozpoczęła dochodzenia, uwieńczone pomyślnym skutkiem. W nocy w czasie **obławy znaleziono część rzeczy zrabowanych, przytrzymano 4 uczestników napadu** i jest nadzieja, że główni sprawcy w tej chwili już są w rękach władzy.

Awantury wyrostków.

Miasto teroryzowane przez gromady nieletnich włóczęgów.

Kraków, 7 sierpnia.

(T) Trzeci już dzień z rzędu trwają awantury aprowizacyjne w Krakowie. Nie są to w całem słowa znaczeniu „rozruchy“, ale **wprost niekarne wybryki** kilkudziesięciu nieletnich włóczęgów i próżniaków. Jużby wreszcie był ostatni czas, by władze pomyślały o utemperowaniu i wyszukaniu pożytecznego zajęcia dla **tych błąkających się** po całych dniach uliczników, którzy, rzecz to wiadoma, przyczyniają w znacznym stopniu do ogólnego zamieszania. Bieda i nędza jest wszędzie, o tem nikt nie wątpi, jest także i w Krakowie. Zaznaczyliśmy już wczoraj, że fatalny stan aprowizacyjny jest w pewnej części winą naszych czynników kierowniczych i współczujemy gorąco z temi kobietami, które nędza skierowała do wyładowania swego rozgoryczenia, chociaż formy i postępowania nie uznajemy zupełnie za słuszną i celową, ale wszystko to jednak nie może uprawniać bezmyślnych niceponiów do atakowania cudzej własności. Władze i to najenergiczniej powinny ukrócić swawolę próżniaków. W żadnym chyba europejskim mieście nie ma tyle co u nas włóczących się bez celu małoletnich chłopców, którzy (o czem pisaliśmy już niejednokrotnie) jeśli nie mają dozoru i wychowania domowego, winni być oddani pod nadzór kompetentnych władz gdyż zdziczenie ich w takich warunkach jak obecne, dojdzie do niebywałych rozmiarów.

Jeszcze raz powtarzamy z naciskiem, że władze powinny absolutnie ukrócić swawolę tych niceponiów i karać nietylko tych, którzy rabują lub napadają, ale także tych, którzy włóczą się bez celu dzień cały po mieście. Jeśli nie mają co robić w domu, niech władze a ewentualnie Magistrat wynajdzie i zmusi ich do pracy, naprzykład zamiatania i czyszczenia zaniedbanych ulic etc.

Praca znajdzie się dla nich — trzeba ich tylko do pracy zmusić. Wiadomą jest rzeczą, że ci obdarci i tak nędznie wyglądający ulicznicy **zarabiają setki koron** na sprzedaży papierosów. O nędzy w takim razie nie ma mowy. Dominuje tutaj chęć swywoli i posiadania cudzej własności. A na to władze zezwolić nie pawinny.

Wczoraj już od rana włóczyły się gromady **przeważnie tylko małoletnich ulicznikow,** któ-

ży, wpadali do kawiarń i restauracyi i tam żądali „posiłku". Były wypadki (n. p. w kawiarni Polonia), że podczas obiadu, który im podano wybierali z potraw ziemniaki i rzucali nimi na kelnerów.

A zatem czy byli głodni??

W ciągu dnia wczorajszego napadli na kawiarnię Sauera na Plantach, na restauracyę i handel Kosza przy Grodzkiej i t. d., wszędzie przybierając postawę groźną i wymuszającą. Poczęto także rabować sklepy przy ulicy Zielonej, lecz interwencya żołnierzy policyjnych zapobiegła dalszym ekscesom.

Aresztowano kilkunastu wyrostków za rabunki i **oddano ich ukaraniu domowemu (?).**

Mamy nadzieję, że po zastosowaniu przez władze taktownych, energicznych a skutecznych środków położą kres wybrykom kilkudziesięciu nicponiów, którzy pod pokrywką „rozruchów głodowych" teroryzują pracującą ludność miasta.

Sinobrody-Landru nadrabia ciągle miną...

Kraków, 7 sierpnia.

Ostatnie dzienniki paryskie zamieszczają nowe szczegóły śledztwa, prowadzonego w Paryżu w senzacyjnej sprawie mordercy narzeczonych, Landru.

Oto w ostatnich dniach bohater procesu pojawił się z miną, równie jak zwykle obojętną i bezczelną, w korytarzu, wiodącym do biura sędziego śledczego, p. Bonin i wszczął tajemniczą rozmowę ze strażnikiem miejskim, przeznaczonym do czuwania nad zbrodniarzem.

Co mógł opowiadać przestępca, niewiadomo. Strażnik jednakże miał minę mocno zażenowaną w chwili, gdy z ust jego pod adresem przestępcy padły słowa:

„Ach! niechże pan zachowuje się trochę przyzwoiciej!"

Uśmiech ironiczny pojawił się na ustach Landru, oczy jego błysnęły gorączkowym płomieniem i już gotował jakąś złośliwą odpowiedź, gdy na progu drzwi swego biura ukazał się sędzia śledczy.

Obwiniony wszedł do jego pokoju, powitał urzędnika z szacunkiem i przemówił miękkim, pieszczotliwym głosem:

— CZY CIĄGLE GNIEWA SIĘ PAN NA MNIE?

— Landru, — odpowiedział surowo sędzia. — wypełniam tylko mój obowiązek. Nie podlegam niczyim wpływom. Skonfrontuję pana dziś z różnemi osobami, które widziały cię w towarzystwie pani Cuchet.

Zaczyna się defilada. Pani Bazire, przyjaciółka p. Cuchet, rozpoznaje zbrodniarza. Zagimiona przedstawiła jej obwinionego z początkiem 1914 roku, jako swego narzeczonego. Zobaczyła pierwszy raz w życiu swego przyszłego kata w ogrodzie Luksemburskim w chwili, gdy okruchami chleba karmił oswojone wróble. Wówczas to pani Cuchet zamieniła słów kilka z Landru i odrazu uległa jego wpływowi. W ten sposób zaczęła się ich znajomość.

Słysząc te zeznania, Landru oświadcza zimnym i spokojnym tonem:

— Ja pani nie znam, dziwią mnie cytowane tu szczegóły, gdyż pani Cuchet nie była zbyt pochopną do spowiadania się ze swoich spraw osobistych.

— Pokazywała mi jednak pańską fotografię, — oznajmia świadek. — Zapamiętałam dokładnie oczy pana i poznaję je w tej chwili.

— To możliwe. W istocie bowiem dałem moją fotografię pani Cuchet. Była wtedy chwila mobilizacyi, myślałem, że pójdę na front; to była moja ostatnia pamiątka, jaką mogłem ofiarować tej, która dała mi tyle dowodów swego przywiązania!

„DLACZEGO BÓG NIE DOPUŚCIŁ, AŻEBY WYSŁANO MNIE NA FRONT?"

I z drżeniem w głosie dorzuca Landru słowa: „Dlaczego Bóg nie chciał, abym poszedł na pole walki? Byłbym wypełnił mój obowiązek, byłbym może zginął i nie stałbym tu dziś przed zarzutem zbrodni, znieważony i lżony!"

Po pierwszym świadku zeznaje p. Turbont, dyrektor Towarzystwa finansowego w Chantilly; oświadcza, że Landru złożył w banku 5000 franków w depozycie, na nazwisko niejakiego Diarda; czekami wybrał szybko całą sumę.

— Istotnie, — odpowiada Landru, — zdawało mi się nawet, że złożyłem tam wyższą sumę.

— Skąd pochodziły te pieniądze? — pyta sędzia.

— Z moich dochodów.

— Czy może pan bliżej określić te dochody?

— Niemożliwe, bardzo żałuję. — odpowiada Landru.

Zeznaje z kolei właściciel domu, który odnajął mieszkanie przyjacielowi pani Cuchet.

Twierdzi on, że lokator jego wydał mu się „bardzo porządnym człowiekiem". Podejrzywano go wprawdzie o szpiegostwo, lecz strażnik polowy znalazł wszystkie jego papiery w porządku.

Ostatni świadek, p. Henry, lokaj z zawodu, twierdzi również, że Landru posądzano o szpiegostwo.

— To podejrzenie słyszałem już kilkakrotnie; co pan na to? — pyta sędzia.

Landru ze wzgardą odrzuca:

— Nikt nie liczy się z plotkami służby!

Przesłuchanie skończone. Sędzia stawia ostatnie jeszcze pytanie:

— Landru, gdzież ostatecznie znajdują się pańskie narzeczone?

— Czy pan sędzia ich szukał?

— Naturalnie, wysłałem umyślnych agentów na prowincyę, nawet za granicę.

— I nic nie znaleziono?

— Nic.

— A zatem jeżeli pan jako urzędnik, rozporządzający wszelkimi potężnymi środkami niczego nie znalazł, **jakże ja więzień mogłem odnaleźć te zaginione kobiety?**

Landru opuszcza salę, odprowadzony pełnym oburzenia wzrokiem sędziego.

W rocznicę wymarszu „Kadrówki".

Kraków, 7 sierpnia.

(K.) Pomimo roszącego od świtu „kapuśniaczku", zaroiły się wczoraj ulice Krakowa od wczesnych już godzin tłumami publiczności.

Jedni spieszyli na dworzec, aby powitać przybywającego, w zastępstwie **Naczelnika, gen. Kazimierza Sosnkowskiego,** inni, aby zająć wcześniej poustawiane dla publiczności wzdłuż Błoń miejsca.

O godzinie 9'30 przybył pociągiem warszawskim wiceminister gen. Kazimierz Sosnkowski, z pułkownikiem Burkhardt-Bukackim i adjutantem podpor. Andrzejem Wodzinowskim.

Orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem po odebraniu raportu i przejściu przed frontem kompanii honorowej, udał się gen. Sosnkowski wraz z generalicyą automobilami do wylotu ulicy Wolskiej, stąd konno odjechał na plac rewii.

Ozwały się orkiestry i po odbytym przeglądzie całej załogi krakowskiej rozpoczęła się

MSZA ŚWIĘTA.

Przed ustawionym polowym ołtarzem zajęli miejsca gen. Sosnkowski, gen. Haller, gen. Simon, generałowie francuscy ze swym sztabem, uczestnicy walki z 1863 roku i „kadrówki" oraz zaproszone delegacye i goście. Wzdłuż całej alei stały nieprzejrzane tłumy publiczności. Mszę świętą odprawił ks. kanonik Wądolny.

W czasie mszy św. przygrywała orkiestra 13 p. p., a artylerya oddała 6 strzałów armatnich.

Po skończonej mszy św. dokonano

POŚWIĘCENIA KAMIENIA WĘGIELNEGO

pod pomnik „Wolności". Akt po podpisaniu złożono w pancerzu naboju armatniego, poczem wróciwszy na stopnie ołtarza, rzucił pierwszy „żołnierskie słowo" ks. Kosma, kapucyn, kapelan 1 p. p. Leg. Pol., żołnierz-ksiądz „Kadrówki", który przeszedł wszystkie dobre i złe chwile od początku walki w I. brygadzie, aż do internowania w Huszt i procesu w Marmarosz-Sziget. „Brakuje — mówił on — wielu wśród nas, którzyśmy 5 lat temu z tych Błoń wyszli, im więc przedewszystkiem cześć i wieczne odpoczywanie. Zginęli za Ojczyznę, pieczętując krwią swe życie dla Niej".

Z kolei przemówił gen. Sosnkowski, przywożąc z sobą pozdrowienia od komendanta, który o swoim żołnierzu, co w bój z nim poszedł, pamięta i nie zapomni.

Skończywszy przemówienie, wmieszał się gen. Sosnkowski między „Kadrowców", ściskając i całując ich serdecznie.

Wzruszającym do łez był widok tego powitania ludzi, co lat temu pięć ruszyli pod wodzą Piłsudskiego i Sosnkowskiego w bój za kraj. Padali w objęcia generała po kolei oficerowie i żołnierze, niejednokrotnie inwalidzi.

Po przemówieniu prezydenta J. K. Federowicza, zabrał głos jako ostatni major Sław Szul, z armii gen. Hallera.

Słowa jego twarde, żołnierskie, były może dla wielu bolesne — ale prawdziwe.

Przemawiał człowiek — latami młody — doświadczeniem żołnierskiem stary, przemawiał oficer, który poznał duszę żołnierza polskiego, który życie żołnierza obserwował od 1914 roku aż do czasu wygnania nad Białe Morze.

Uroczystość zakończyła

DEFILADA

całej załogi krakowskiej.

Przesuwały się przed oczyma naszemi szeregi piechoty, artyleryi i kawaleryi, budząc entuzyazm i niekłamane łzy radości.

A chociaż wiele u nas jeszcze złego, jedno śmiało i z dumą rzec możemy:

Mamy własne, dzielne wojsko, stworzone myślą i czynem Józefa Piłsudskiego,

KTÓREMU CZEŚĆ!!

Z DNIA.

Codzienna sielanka.

O! miejskiego życia prozo!
O! codzienna życia nudo!..
Pod odwachem stoi dryndа
Z podniesioną smutnie budą.

I gotowa wziąć na łono
Tak bandytów jak burżuje —
A pod budą stary dryndziarz
Psią kiełbaskę z smutkiem żuje.

Obok pod Sukiennicami
Głodny, mały andrus tańczy
I przekupka drzemie sobie
Nad koszykiem pomarańczy.

Pod odwachem drzemie dryndа
A w niej dryndziarz siwowłosy
Koń tymczasem robi — tytoń
Na „tureckie" papierosy...

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Kajetana

Wschód słońca 4·45

Zachód słońca 8·00

Długość dnia 15·20



TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Dziś „Cavaleria rusticana" i „Pajace".

—o—

Czesi dostarczają Ukraińcom broni i amunicyi!

Z Kijowa donoszą, że przy zdobyciu jednej z kancelaryi jednego ze sztabów ukraińskich wpadły w ręce bolszewickie dowody, że Ukraińcy otrzymują amunicyę i działa od Czechów.

Znaleziono również dowody, że ukraiński rząd chcąc utrzymać rozkładającą się armię zezwala na bezpłatne rekwizycye i rabunki żydów i polskich właścicieli.

—o—

Pociąg w płomieniach między Moskwą a Kijowem.

Z GÓRĄ TYSIĄC TRUPÓW.

(L) Z Kopenhagi donoszą, że na przestrzeni między Moskwą a Kijowem stanął w płomieniach pociąg. Przy katastrofie spłonęło z górą tysiąc ludzi.

—o—

Skazanie 11 osób na śmierć.

(?) Trybunał paryski skazał świeżo **11 osób na karę śmierci, a w tej liczbie dwie kobiety.**

Wyrok ten zapadł w głównym procesie denuncyantów z Laon, którzy za czasów okupacyi niemieckiej narazili wiele osób narodowości francuskiej wskutek swych denuncyacyi na kary więzienia, a nawet śmierci.

Głównym oskarżonym w tym procesie był Teque. Nazwiska skazanych na śmierć niewiast brzmią: Aubert i Fadre.

Zamachy bolszewickie w Kroacyi.

(P) Pisma wiedeńskie donoszą o licznych zamachach dokonanych przez bolszewików w wielu miastach w Kroacyi. W Waraždynie obsadzili komuniści wszystkie budynki publiczne, na których wywiesili czerwone chorągwie. W okolicy Waraždynu splądrowali i spalili wiele dworów. Wojska kolorowe przywróciły porządek w krwawej walce, w której wielu komunistów poniosło śmierć.

—o—

Bela Kuhn spodziewa się, że Budapeszt będzie go prosił, by wrócił.

(P) Korespondent dziennika „Der neue Tag" podaje interwiew, jaki miał z Belą Kuhnem w czasie jego podróży z Budapesztu do Wiednia. Bela Kuhn twierdzi, że w Budapeszcie wybuchnie biały terror, który będzie stokroć straszniejszy niż czerwony i spodziewa się, że Budapeszt **będzie go jeszcze na klęczkach prosił, by wrócił.** Węgrzy są narodem — mówił — politycznie niedojrzałym, potrzebującym dyktatury.

Anglia i Francya nie występowały z propozycyą pokojową.

(?) W związku z rozpowszechnionemi, a wynikłemi z rewolucyi weimarskich wieściami, jakoby Anglia i Francya czyniły w swoim czasie, za pośrednictwem Watykanu, propozycye pokojowe Niemcom, Watykan w oświadczeniu, zwróconem do agencyi Havasa stwierdza, że wieści te są **mocno przesadzone i przekręcone. Nie chodziło tu wcale o propozycye pokojowe,** lecz o wyliczenie racyi, **uniemożliwiających zawarcie pokoju,** wśród których to racyi szczególnie położono nacisk na sprawę Belgii.

Drożyzna w Ameryce.

(P) „Berliner Tageblatt" donosi z Zurychu: Drożyzna w Stanach Zjednoczonych wzmaga się **w tak przerażający sposób,** że parlament zmuszony był przerwać obrady nad traktatem pokojowym, by obmyśleć środki dla zwalczania drożyzny.

Włamanie do wagonów i rabunek cukierków

Bandyci grasują na tutejszym dworcu.

Kraków, 7 sierpnia.

(T) Onegdaj kilku bandytów podczas nocnej pory dostało się na tor kolejowy tutejszego dworca i wyszukawszy stojący koło magazynów cłowych wagon towarowy, który właśnie nadszedł z Czech, odbili plomby, deski, rygle i dostawszy się do środka **zrabowali i wynieśli kilkanaście pak cukierków wartości 3000 K.** Ekspozytura policyi na dworcu zarządziła śledztwo i aresztowała czterech uczestników włamania. Są to Józef Soldan, Franciszek Feliś, Stefan Maślanka i brat jego Andrzej.

Za resztą „bandy" zarządzono dochodzenia.

Skonfiskowanie ośmiu worków mąki.

Kraków, 7 sierpnia.

(T) Wczoraj oddział policyjny zwalczania lichwy powiadomiony o paskarskim procederze, zarządził rewizyę w domu Abrahama Singera przy ul. Nowej l. 4. Rezultat tej rewizyi był niespodziewany. Oto przekonano się, że Singer nabywał mąkę, z której wypiekał drogie pieczywo i puszczał na pasek między ulicznych przekupniów.

Znaleziono w zakamarkach jego domu osiem dużych worków białej mąki ogólnej wagi 800 do 900 kg. Mąkę zakwestyonowano, a Singerowi wytoczono dochodzenie.

Napad na kupca jadącego dorożką.

Bandyci w biały dzień napadają na jadącego na dworzec kolejowy — rabują mu gotówkę i towary.

Kraków, 7 sierpnia.

(T) Bezczelność naszych bandytów nie ma granic. Oto wczoraj w samo południe na jadącego dorożką na dworzec kolejowy kupca Ozyasza Fuchssteiga z Borysławia napadło kilku bandytów i zatrzymawszy dorożkę zrabowali mu doszczętnie wielki kosz pełen towarów, a także odebrali posiadaną gotówkę.

Powiadomione dowództwo straży policyjnej armii gen. Hallera wytropiło i aresztowało dwu hersztów tej bandy t. j. Włodzimierza Kurdziela i Karola Frankowskiego. Za resztą „towarzystwa" policya zarządziła pościg.

Ameryka stwarza stałą armię.

(P) Minister wojny przedłożył kongresowi wniosek stworzenia stałej armii w sile pięćset dziesięć tysięcy ludzi.

Strajk policyantów w Anglii.

(P) Jak donoszą z Londynu, strajk policyantów szerzy się w całej Anglii. Urzędowo podają, że liczba strajkujących przekroczyła tysiąc ludzi.

NACZELNIK PAŃSTWA ZAMIANOWAŁ szefem sekcyi gł. urzędu likw. inżyniera Józefa Karśnickiego, wiceprezesem tego urzędu pana Juliusza Zdanowskiego komisarzem gł. urzędu likw. do spraw likwidacyi wszelkich wojennych central i zakładów handlowych dla Galicyi i obu byłych okupacyi: pana Augusta Dobieckiego, szefem sekcyi komisyi wiedeńskiej gł. urzędu likwid., naczelnika wydziału w gł. urzędzie likw: p. Stanisława Tausika szefem sekcyi tego urzędu. Naczelnik państwa zamianował zwycz. prof. uniw: krak: dra Kazimierza Żórawskiego prof. zw. matematyki na politechnice warszawskiej.

MIN. WYZNAŃ RELGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBL. ZATWIERDZIŁO uchwałę grona profesorów wydziału teologicznego uniw. lwowskiego, udzielające ks. dr Stanisławowi Żukowskiemu veniam docendi w zakresie teologii pasterskiej ze szczególnem uwzględnieniem homiletyki.

(T) **POWRÓT UCHODZCÓW DO GALICYI WSCHODNIEJ.** Dyrekcya policyi komunikuje: Ze względu na oczyszczenie całej Galicyi wschodniej od nieprzyjaciela dozwolony jest powrót uchodźców do Galicyi wsch. z wyjątkiem miejscowości leżącej w strefie operacyi wojennych. Granica, do której dozwolony jest powrót biegnie od Dniestru począwszy z Uścia Biskupiego Potokiem Cygańskim do Krzywcza, stąd drogą do Borszczowa, Jezierzan, Bobeczna do Kopeczyniec, na Suchostaw, Chołostków, Grzymałów, Skałat, Borki Wielkie, Tarnopol, stąd Serctem do Załoziec, Kotłowa przez Sasów, Olesko, Sokołówka, Turzę do Stanisłowczyka, Łupotyna i przez Chmielno Zawilcze do Radziechowa. Miejscowości, przez które przechodzi ta granica leżą w obrębie strefy dozwolonej. Używanie ruchu kolejowego dla celów przewozowych dozwalone jest do stacyi Buczacz, Kozowa, Złoczów.

Prezydyum Namiestnictwa wzywa wszystkich uchodźców korzystających z opieki państwowej do natychmiastowego powrotu. Uchodźcy mają bezpłatny przejazd koleją i wolny przewóz pakunków i przez przeciąg 2 miesięcy po powrocie będą pobierali zasiłki pod tym warunkiem, że najdalej do 20 bm. rozpoczną powrót, względnie najdalej do 1 września zgłoszą się do swoich starostw.

ZARZĄD ZWIĄZKU STOW. KATOL. STRÓŻÓW, robotników i służby domowej zaprasza swych członków i Szanowną PT. Publiczność do wzięcia udziału w pielgrzymce, która wyruszy z kościoła św. Krzyża do Kalwaryi Zebrzydowskiej w dniu 12 sierpnia o g. 7 rano po wysłuchaniu Mszy św. i otrzymaniu błogosławieństwa. Wszelkich informacyi w sprawie pielgrzymki udziela prezes w kancelaryi Towarzystwa im. św. Rafała Archanioła przy ul. Zwierzynieckiej l. 7.

(T) **NIELUDZKIE POSTĘPOWANIE.** Wczoraj przyszła do naszej redakcyi p. Katarzyna Moczań wdowa po portyerze kolejowym a matka siedmiorga nieletnich dzieci, oznajmiając z płaczem, że onegdaj władze kolejowe wyrzuciły ją na bruk z mieszkania zajmowango w domach kolejowych przy ul. Bosackiej. Moczaniowa po wyrzuceniu, błagając litości dla swych dzieci, otrzymała przytułek na pensya nie wystarcza jej do życia, sam wzgląd na godzinach wyrzucono. Pominąwszy już to, że mąż jej stracił zdrowie w służbie kolejowej, a nędzna pensya ni wystarcza jej do życia, sam wzgląd na małe i chore dzieci nie powinien pozwolić władzom kolejowym na podobne w wysokim stopniu nieludzkie postępowanie. Mamy nadzieję, że odnośne czynniki wglądną w tę przykrą sprawę.

(T) **PODŻEGACZ.** Wczoraj aresztowano Zygmunta Knapka l. 24 z Jastrzębia, który podżegał demonstrantów do ekscesów przeciw władzom i wojsku.

(T) **KRADZIEŻ ASYGNAT.** Onegdaj nieznani sprawcy skradli Agnieszce Jorończyk z Witowa (Czarny Dunajec) 2 asygnaty polskiej pożyczki państwowej tj.: L. G. 99158 i 99160 obie po 1000 K: Ostrzega się przed nabyciem.

(T) **KRADZIONE RZECZY.** W posiadaniu Maryi Maślankowej i paserki Szajakowej znaleziono różne kradzione rzeczy, a między innemi futerko damskie podbite skankami (z wierzchu baranek krymski) i czarno-wiśniowy damski żakiet. Do odebrania pod Telegrafem.

NADESŁANE.

Arcyksiążę Fryderyk kandydatem do tronu węgierskiego.

Berlin. (PAT) Na Węgrzech zaczyna się pod wpływem wojsk szegedyńskich ruch reakcyjny. Powszechnie **wymieniają arcyksięcia Fryderyka jako przyszłego kandydata na tron węgierski.**

Sprzysiężenie 500 osób na życie króla rumuńskiego.

Wiedeń. (S. Tel. wł.) Telegraf dowiaduje się, z kół węgierskich, że **planowany jest zamach na członków rządu szegedyńskiego i króla rumuńskiego. 500 osób ugrupowało się w spisek i gotowi są oddać życie, by zapobiedz wjazdowi króla rumuńskiego do Budapesztu.**

Rządy rumuńskie w stolicy Węgier.

Budapeszt (W.((B. K.-. Rumuńska komenda wojskowa wydała następujące rozporządzenie: Podajemy ludności co następuje do wiadomości: 1) Armia rumuńska walczy nie przeciwko ludności, lecz przeciwko tej armii, przez którą zastała zaatakowana. 2) Rumuński żołnierz **gwarantuje bezpieczeństwo życia i mienia spokojnych obywateli.** 3) Każdy jest obowiązany **współpracować nad utrzymaniem porządku** i ściśle trzymać się ustaw i rozporządzeń. 4) **Życie miejskie ma przybrać stan normalny,** atoli ruch w mieście dozwala się tylko do 9 godz. wieczór. Od tego czasu mają być wszystkie lokale zamknięte. 5) Każdy, który narusza porządek i obraża armię rumuńską słowem lub pismem, **będzie karany na podstawie ustaw wojennych.**

Pogrom żydów i komunistów w Budapeszcie

Budapeszt (B. K.). W magistracie zebrał się **wczoraj tłum, składający się z 200 osób, przeważnie słuchaczy uniwersytetu i uzbrojony w laski i szpicruty, wtargnął do poszczególnych biur urzędów, gdzie się jeszcze znajdowali urzędnicy komunistyczni. Urzędnicy ci zostali do krwi pobici.** Szczególnie pobity został były prezydent miejskiej rady robotniczej, Eugeniusz Berna. **Prześladowanie komunistów zamieniło się później w prześladowanie żydów. Każdy, co do którego przypuszczano, że jest żydem, został obity.** Wskutek wkroczenia wojska położono kres tym scenom.

Budapeszt (B. K.). Na politechnice przyszło do krwawej bóki. Słuchacze politechniki, należący do stowarzyszenia „Przebudzające się Węgry“, **obrzucili swoich żydowskich kolegów obelgami, na które ci odpowiedzieli. Powstała wielka bójka, podczas której 15 żydów pobito do krwi.**

„Batalion zemsty“.

Budapeszt. (PAT) Po wkroczeniu wojsk rumuńskich do Budapesztu, **wkroczyły tam także wojska szegedyńskie.** Wśród wojsk rządu szegedyńskiego znajduje się batalion **1800 oficerów, którzy przypięli czarne żałobne kokardy i postanowili ich nie zdjąć, dopóki nie pomszczą wszystkich zbrodni, dokonanych przez bolszewików** na ich rodzinach.

Wkroczenie Francuzów.

Budapeszt (PAT-. Pertraktacye nowego rządu z politykami ze sfer mieszczańskich w sprawie wstąpienia do nowego rządu nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Politycy ci oświadczyli, że **mogą wejść do nowego rządu po wyborach.** Wczoraj wieczorem przybyło do Budapesztu wojsko francuskie.

I Czesi maszerują teraz na Budapeszt.

Wiedeń. (BK) Z Budapesztu donoszą, że **wojska czesko-słowackie przekroczyły linię demarkacyjną i maszerują na Budapeszt.**

Zniesienie blokady Węgier.

Wiedeń. (BK) Według doniesienia z Waszyngtonu, **amerykański komisarz żywnościowy zarządził zniesienie blokady Węgier.** Rada pięciu zastrzegła sobie, że **zarządzenie to może być cofnięte,** jeżeli sytuacya zagraniczna lub wewnętrzna nastręczy odpowiednie powody.

Dymisya nowego gabinetu.

Wiedeń. (PAT) Wied. b. kor. donosi z Budapesztu, na podstawie węg. biura prasowego: **Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem uchwalono dymisyę gabinetu.**

Agitacya niemiecko-rosyjska za połączeniem Litwy z Rosyą.

Warszawa (telef.). W Kownie prowadzona jest usilna agitacya niemiecka i rosyjska, zmierzająca do tego, aby Litwini oświadczyli się za połączeniem z Rosyą. **Na ostatniem posiedzeniu Taryby wszyscy członkowie gabinetu, z wyjątkiem czterech, wypowiedzieli się za łącznością z państwem rosyjskiem.**

(Jak wiadomo, **Taryba jest ciałem, narzuconem Litwie przez niemieckie władze okupacyjne.** W powstaniu tego ciała **ludność Litwy nie brała żadnego udziału** i nie ma też w Tarybie przedstawicieli wszystkich narodowości, zamieszkujących Litwę. Taryba reprezentuje dziś **jedynie tendencye, reprezentowane przez reakcyjne i zaborcze Niemcy cesarskie** — przyp. Red.).

Paderewski nie uznał prawa Litwy do Wilna.

Warszawa (PAT). Jak donosi dziennik białostocki, pojawiła się w wileńskim „Głosie litewskim“ notatka, powtarzająca za „Listuwą“ wiadomość, **jakoby prezydent ministrów Paderewski miał uznać na konferencyi z delegacyą litewską w Paryżu prawo Litwy do posiadania stolicy swej Wilna.** Na podstawie autentycznej wiadomości, otrzymanej od osoby wiarygodnej, musimy stwierdzić, że **podobna enuncyacya nigdy z ust prezydenta Paderewskiego nie wyszła.**

Odparcie ataków bolszewickich na Litwie.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. z 6 sierpnia. Front litewsko-białoruski: **Na południowy wschód od Wilejki oddziały nasze odrzucili przednie do linii Żabice—Biesiady—Żukówka.** Na odcinku na północ od Mińska ożywiona obustronna działalność artyleryi. **Na zachód od Mińska zajęły nasze oddziały w kontrataku Wielkie Sioło. Nieprzyjacielskie ataki na Białą Rutę i na odcinku sieniawskim zostały odparte. W odcinku Łuninca odparliśmy silne ataki nieprzyjacielskie na wschód od Łachwy.** Nasze oddziały prowadzą na tym odcinku dalsz akcyę celem oczyszczenia przedpola z nieprzyjaciela. Zdobycz z dnia wczorajszego wynosi **100 jeńców i jeden karabin maszynowy.** Front galicyjsko-wołyński: Bez zmiany.

Zmiany w nacz. kierownictwie zarządu ziem wschodnich?

Warszawa (telef.). W tutejszych kołach politycznych rozeszła się pogłoska o mających nastąpić **zmianach w naczelnem kierownictwie zarządu ziem wschodnich.** W miejsce obecnego komisarza generalnego Osmołowskiego miał przyjść jakoby były minister spraw zagranicznych Wasilewski. Pogłoska ta, jak stwierdził wasz korespondent, — **nie znajduje potwierdzenia.**

Badanie okrucieństw ukraińskich.

Lwów. (PAT) Sejmowa komisya badania okrucieństw ukraińskich rozpoczęła znów urzędowanie w namiestnictwie. **Osoby, które mogą zeznać coś pozytywnego o okrucieństwach i barbarzyństwach ukraińskich zechcą zgłosić to piśmienie.** Komisya sejmowa **zbiera dokumenta corpora delicti i fotografie,** stwierdzające okrucieństwa ukraińskie.

Hasłem ukraińców: „śmierć żydom“!

Amsterdam (PAT). Według dziennika „Telegraf“, korespondent „Timesa“ w Warszawie podaje **straszne szczegóły o ukraińskich pogromach na Ukrainie.** Ludność, rozgoryczona przeciw komunistycznym komisarzom, skorzystała z powodu, że pewną ilość komisarzy stanowią żydzi, ażeby ludność żydowską mordować i plądrować. **Napastnicy noszą przepaski z napisem: „Śmierć żydom, ratujcie Rosyę!“ W Żytomierzu zamordowano 1290 żydów, w Kazatynie 600, w Felsztynie 900, w Berdyczowie 2000.**

Dymisya posła ukraińskiego we Wiedniu.

Wiedeń. (S. Tel. wł.) Ukraiński poseł w Wiedniu Lipiński, podał się do dymisyi i wyjechał już z Wiednia. Kierownictwo ambasady ukraińskiej objął radca legacyjny Poletyka. Powodem dymisyi Lipińskiego są **konflikty i nieporozumienia z kołami rządowemi w Kamieńcu Podolskim, tudzież zawikłane stosunki polityczne na Ukrainie.**

Rocznica sierpniowa.

Lwów. (PAT) Wczoraj o 5 rano orkiestry wojskowe odegrały pobudkę na ulicach miasta. O g. 9.30 rano odbyła się msza polowa na błoniach Cytadeli, którą odprawił ks. biskup Bandurski. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra wojskowa. Po nabożeństwie wygłosił ks. biskup Bandurski podniosłe kazanie do wojska i publiczności, poczem nastąpiła defilada przed przedstawicielami misyi zagranicznej, przed generalicyą i delegatem generalnym. Następnie ruszył do miasta pochód, który rozwiązał się przed pomnikiem Mickiewicza. Wieczorem odbyła się uroczysta akademia w teatrze.

Warszawa. (PAT) Z okazyi obchodu rocznicy wkroczenia legionów do Królestwa naczelnik państwa otrzymał z prowincyi cały szereg depesz gratulacyjnych.

Biliński jedzie do Wiednia.

Warszawa. (PAT) Minister skarbu Biliński w towarzystwie szefa biura prezydyalnego dra Mikuleckiego wyjeżdża jutro do Wiednia **celem załatwienia spraw osobistych,** których nie mógł był uporządkować przenosząc się do Warszawy. **Przy tej sposobności załatwi minister kilka bieżących spraw urzędowych,** wchodzących w zakres jego działalności.

Posiedzenie konwentu seniorów.

Warszawa. (PAT) Marszałek Sejmu zwołał posiedzenie konwentu seniorów na piątek dnia 8 sierpnia, g. 11 przed południem. Przedmiotem obrad tego posiedzenia będzie **uregulowanie przyszłych stosunków politycznych w Galicyi wschodniej.** Przedstawiciele klubów są proszeni o przybycie na czas celem wzięcia udziału w obradach.

Warszawa. (Telefonem) W zwołanem na piątek posiedzeniu konwentu seniorów wezmą udział prezydent ministrów Paderewski, minister skarbu Biliński, minister spraw wewnętrznych Wojciechowski i wiceminister spraw zagranicznych Skrzyński.

Wł. Seyda ministrem dla zaboru pruskiego.

Warszawa. (Telefonem) Prasa poznańska potwierdza wiadomość o mającem nastąpić powołaniu posła Władysława Seydy na ministra byłego zaboru pruskiego.

Rokowania polsko-niemieckie przy udziale koalicyi.

Paryż (B. K.-. Najwyższa rada zadecydowała na swojem wczorajszem posiedzeniu, że **szefowie wojskowej misyi koalicyjnej w Niemczech mają brać udział w konferencyi, która ma się odbyć w Berlinie między Niemcami a Polakami odnośnie do terytoryów, które mają być odstąpione przez Niemcy na rzecz Polski.**

Odroczenie rokowań polsko-niemieckich.

Nauen. (PAT) Rokowania polsko-niemieckie, zapowiedziane na środę, odbędą się w terminie późniejszym jeszcze nie ustalonym.

Rokowania Poznania z krakowskimi uczonymi.

Warszawa. (Telefonem) Komisaryat naczelnej Rady ludowej w Poznaniu prowadzi **układy z uczonymi krakowskimi w sprawie powierzenia im katedr na uniwersytecie poznańskim.** Pozatem pozyskano już dla uniwersytetu poznańskiego profesora Taylora, oraz **zwrócono się do OO. Jezuitów o objęcie katedr na wydziale teologicznym.**

Masaryk zwolennikiem federacyi czesko-polskiej.

Praga (PAT). W „Czeskiem Słowie" ogłasza znany publicysta dr. Reichmann szereg artykułów pod tyt.: **„Masaryk a kwestya czesko-polska"**. W artykule tym autor udowadnia, że prezydent Masaryk odnosił się stale przyjaźnie do idei czesko-polskiego porozumienia. W końcu artykułu udowadnia, że Polacy i Czesi zabiegają o te same cele i muszą zespolić swoje siły, aby te cele osiągnąć. Jak prezydent Masaryk oświadczył, **niema oswobodzonych Czech bez oswobodzonej Polski. Spory terytoryalne nie powinny dzielić obu narodów tam, gdzie rozchodzi się o ogólny interes,** o oswobodzenie od Prus i Austryi. Konflikt w sprawie Cieszyńskiego wynikł na tle gospodarczem i **jest co do niego możliwa ugoda.** Prezydent Masaryk nie byłby nawet przeciwny **czesko-polskiej federacyi,** o której myśleli już wybitni politycy polscy i czescy. Jednakże **ten idealny plan należy pozostawić przyszłości.**

Starostwo morawskie wydala uchodźców polskich.

Morawska Ostrawa (PAT). Morawskie starostwo zarządziło, że uchodźcy z Galicyi i z Polski mają mieszkać tylko w tych gminach republiki czesko-słowackiej, które są oddalone przynajmniej 30 klm. od granic państwa. Ponieważ okręg morawsko-ostrawski leży bliżej granicy, aniżeli 30 klm., zarządziło morawskie starostwo wydalenie wszystkich uchodźców z Galicyi i z Polski do dnia 15 sierpnia b. r.

Czesi dopuszczali się gwałtów na Śląsku „przez pomyłkę".

Cieszyn (PAT) Komisya koalicyjna otrzymała od generała Philippe pismo, w którem **generał zapewnia, że władze wojskowe czeskie posłały karty powołania przynależnym do Śląska Cieszyńskiego tylko przez pomyłkę. Powołani nie są więc obowiązani do służby wojskowej,** a to na podstawie pisma ministerstwa obrony narodowej w Pradze, które to ministerstwo **surowo zabroniło powoływać albo zatrzymywać przy wojsku należących do spornych okolic Śląska.** Wobec tego, **każdy, kto otrzyma kartę powołującą, względnie służący obecnie w wojsku czeskiem, powołując się na powyższy rozkaz, nie jest już obowiązany do służby wojskowej.**

Zwrot koalicyi w stosunku do bolszewizmu?

Warszawa (telef.). Paryski korespondent „Kuryera Warszawskiego" donosi, że **w radzie najwyższej zaszedł w stosunku do bolszewizmu bardzo ważny zwrot.** Nawet delegat Stanów Zjednoczonych White zgodził się na to, że **bolszewizm może w niwecz obrócić owoce konferencyi wersalskiej.** W tych warunkach idea **interwencyi w Rosyi nabiera dziś zupełnie innego charakteru.** Na tej platformie polityka angielsko-francusko-amerykańska jest śmieszną i dla tego dziś, kiedy prace nad traktatem pokojowym dobiegają końca, **spodziewać się można w stosunku do Moskwy polityki czynnej** (Doniesienie to stoi w sprzeczności ze świeżem oświadczeniem Churchila, iż Anglia zamierza w Murmanu, Syberyi i Kaukazu wycofać swoje wojska do ostatniego żołnierza. — Przyp. Red.).

Warunki pokojowe Lenina.

Wiedeń (PAT). Budapeszteński korespondent „N. Fr. Presse" rozmawiał iskrowo z Leninem. Lenin oświadczył, że **kilkakrotnie już przedkładał swe warunki pokojowe entencie.** Nie jest jego winą, że ich nie ogłoszono. Lenin podtrzymał zapewnienie, że **Rosya jest gotowa wypłacić dawne długi, jeżeli przyjdzie do gwarancyi pokoju.**

Wycofanie z obiegu pieniędzy Kiereńskiego.

Praga (PAT). Tutejsza agencya rosyjska donosi: **Rząd sybirski zarządził wycofanie z obiegu pieniędzy, wydanych przez rząd Kiereńskiego.**

Powrót Morgentaua.

Warszawa. (Telef.) Senator Morgentau powrócił z Wilna, gdzie w jego miejsce udał się drugi członek komisyi gen. Jadwin.

Amerykanie założą w Polsce wielki bank akcyjny.

Warszawa (telef.). W rozmowie z przedstawicielami ludności żydowskiej oświadczył senator Morgenthau, że **kapitaliści amerykańscy zamierzają utworzyć w Polsce wielki bank akcyjny.**

Włochy uchwalą ratyfikacyę.

Medyolan. (PAT) „Corriere della Sera" donosi, że **komisya parlamentu oświadczyła się po dłuższej dyskusyi za ratyfikacyą traktatu pokojowego.**

Włochy w stosunkach dyplomatycznych z Niemcami.

Berlin. (S. Tel. wł.) „Vossische Ztg." donosi z Rzymu, że Włochy nawiązały już stosunki dyplomatyczne z Niemcami. **Za parę dni będzie nawiązane telefoniczne i telegraficzne połączenie między Berlinem i Rzymem.** W najbliższych dniach **przybędzie również do Rzymu personal niemieckiej ambasady.** Jak się zdaje **ambasadorem niemieckim w Rzymie będzie hr. Brockdorff-Rantzau.**

Demobilizacya półmilionowej armii niemieckiej.

Berlin (PAT). W myśl postanowienia układu pokojowego, **zostanie w najbliższych dniach zdemobilizowanych pół miliona żołnierzy obrony krajowej.**

Traktat będzie ważny nawet bez podpisu Ameryki.

Saint Germain. (BK) W angielskiej izbie gmin wystosowano do Bonara Lawa zapytanie, **co zamierza rząd angielski uczynić, jeżeli traktat pokojowy nie będzie ratyfikowany przez Amerykę.** Bonar Law odpowiedział, że tego rodzaju zapytania opierają się tylko na przypuszczeniach dodał też, że **traktat pokojowy będzie obowiązywał jeżeli podpiszą go trzy mocarstwa.**

Piosnka ludowa w Paryżu.

Zwycięska Magdalenka.

Paryż, w sierpniu.

Paryż, stolica świata, jest mimo to także klasyczną ojczyzną piosnki ludowej, która rodzi się żywiołowo na jego bruku i bierze w posiadanie całe miasto, wybiegając na usta wszystkich jego mieszkańców. Paryż żyje wówczas przez czas jakiś daną piosnką, która czerpie zazwyczaj swój motyw z jakiegoś zbiorowego wrażenia, przenikającego duszę tłumu.

Dziś piosnką taką jest **Magdusia zwycięstwa** (Madelon de la Victoire), którą śpiewa dosłownie cały Paryż, od wybitnej artystki operowej aż do obdartego łobuza ulicznego. **Magdusia** zwycięstwa jest piosnką żołniersko narodową, w rodzaju słynnych piosenek Berangera, z tą samą domieszką rubasznego sentymentu. Opiewa ona Magdusię z frontu, co słodziła trudy zuchów z okopów, racząc ich piosenką i winem, a której przypadł raz w udziale zaszczyt ugaszczania bohaterskiego generała Gourand, co utracił rękę na froncie w obronie Francyi.

Oto parę wyjątków z tej modnej piosenki, które choć w dowolnym przekładzie, dadzą może niejakie wyobrażenie o jej żołnierskiej prostocie:

II.

Magdalenka leje wino,
Oczko błyska skrą —
Lecz kogóż to naraz widzi?
Generał Gourand.

Zasromała się biedaczka,
Skryć się w chacie chce,
Lecz generał już ją dojrzał,
Już do siebie zwie.

Magdalenko, dolej wina!
Nie żałuj, dziewczyno,
Wszak wygraliśmy wojenkę.
Niech nam płynie wino!

Wróg umyka aż się kurzy,
Nie waż się lać wody,
Pijemy dziś na wygraną,
Na zwycięskie gody!

Więc Magdusia dzban przechyla,
Oczko błyska skrą —
Wiwat! Pijmy, niech nam żyją:
Joffre, Foch i Clemenceau.

Piosnka ta brzmi dziś ustawicznie na ulicy i w teatrze, a niejednokrotnie od niej zaczynają przedstawienie. Przed podniesieniem kurtyny rzucona na ekran zwrotka z Madelon, zapowiada jej wykonanie. Skoro następnie śpiewaczka zaintonuje ze sceny pierwszą jej strofę, wyciąga ramiona do publiczności, a na to hasło wszyscy obecni powstają i śpiewają chórem Magdusię, wtórując artystce. Amerykanie i Anglicy przyswoili już sobie również „Zwycięską Magdalenkę" i śpiewają ją po angielsku, podstawiając tylko w miejsce francuskich wodzów imiona Pershinga lub Haigha. Skoczna i rytmiczna melodya ma w sobie coś marszowego i nadaje się dobrze do chóralnego śpiewu.

Tragiczne wesele.

(m-m) Młody żołnierz angielski Charley Jerkins w czasie swego pobytu we Francyi wyszukał sobie podobnie jak i wielu jego kolegów ładną dziewczynę, która miłością swą słodziła mu tęsknotę za ojczyzną... Urocza jasno-włosa Madelon pokochała gorąco cudzoziemca, a ufając jego zapewnieniom, iż po skończonej wojnie ożeni się z nią, oddała mu z ufnością swój wianuszek mirtowy...

Aliści rzeczą znaną jest, że miłość żołnierska niestałą jest, a żołnierz — przybysz z dalekich stron, choćby nawet sojusznik zniknąć może pewnego pięknego dnia, jak senne marzenie i ani śladu po nim!...

Tak się też stało i w tym wypadku. Charley Jerkins odjechał z powrotem na wyspę Albionu, a Madelon pozostała we Francyi sama opuszczona. Wkrótce potem urodziło się dziecko... Rodzice dziewczyny wypędzili ją wraz z niemowlęciem z domu, mówiąc:

— Idź, szukaj swego kochanka, dla którego zapomniałaś o cnocie i wstydzie dziewiczym!

Madelon postanowiła zatem wyruszyć razem z dziecięciem w podróż do Anglii, aby tam szukać człowieka, o którym mogła udzielić tylko tyle informacyi, że nazywa się Charley Jerkins i ma prześliczne niebieskie oczy, co ją oczarowały... Nie miała pojęcia ani skąd jej ukochany pochodzi, ani jaki jest jego zawód cywilny... W upojeniu miłości kochankowie zapomnieli o takich „prozaicznych" drobiazgach...

Jednak kobieta energiczna, popychana rozpaczą i miłością, zdoła przewyższyć nieraz niejednego detektywa... Madelon tak sprytnie wzięła się do rzeczy, że po usilnych poszukiwaniach udało się jej dowiedzieć, iż Jerkins przebywa obecnie w swej rodzinnej wsi w okolicy Canterbury.

Nie mając już ani grosza przy sobie, piechotą, z dzieckiem na ręku, powędrowała do owej miejscowości, gnana nadzieją, iż Charley spełni swoje przyrzeczenie i przyjmie ją i dziecko...

Głodna, zmęczona, wyczerpana, dowlokła się wreszcie do celu swej drogi i zapytała jakiegoś napotkanego przechodnia, gdzie mieszka Charley Jerkins.

— Charley Jerkins? — brzmiała odpowiedź — on mieszka tutaj niedaleko, ale teraz to jest w kościele, bo dzisiaj właśnie jego ślub...

— Co?! On się żeni?! O niegodziwy!...

Pędem puściła się Madelon w stronę kościoła... Może... może jeszcze na czas zdąży i swoim krzykiem rozpacznym zdoła przerwać ceremonię... Może jeszcze nie po ślubie...

Płonne nadzieje!... W chwili gdy dobiegła do kościoła, orszak weselny opuszczał już świątynię. Charley Yerkins uśmiechnięty prowadził pod rękę oblubienicę, owianą mgłą białego ślubnego welonu...

Krzyk straszliwy rozdarł powietrze...

— Podły!... krew twego dziecka niech spadnie na twoją głowę! — i obłąkana rozpaczą kobieta rzuciła niemowlę z taką siłą na ziemię, że krew obryzgała weselny strój pana młodego...

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, ul. Wiślna 6 (obok Rynku)

poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 551

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

Biedny wygnaniec

ze wschodniej Galicyi, zmuszony uchodzić przed hordą ukraińską, pozostawiwszy na miejscu całe swoje mienie i znalazłszy się na bruku krakowskim wraz z liczną rodziną bez dachu i środków do życia, zwraca się do miłosierdzia Czytelników o wsparcie. Łask. datki przyjmuje Administracya „Gońca" dla „Wygnańca". 2603

Auto osobowe

do wynajęcia w każdej chwili. Wiadomość ul. Łobzowska 38. 2622

Wynajmę pokój

duży, z osobnym wchodem, w dzielnicy I, może być umeblowany lub nie, cena obojętna. Zgłoszenia pod M. Nosek, Kanonicza 15. 2635

Kawaler

lat 28, przystojny, inteligentny łagodnego charakteru, na stanowisku, pragnie z powodu braku znajomości tą drogą poznać pannę do lat 24, sympatyczną, inteligentną i łagodnego usposobienia, w celu matrymonialnym. Najchętniej w okolicy Oświęcima lub na Śląsku. Posag dla wspólnego szczęścia wymagany. Fotografia pożądana. Sprawę traktuje poważnie. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. Zgłoszenia uprasza pod „Przyszłość" poste-rest. Dziedzice, dworzec kolejowy. 2660

Kupuję garderobę męską

używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 2434

Rzepę ścierniankę 2692

białą okrągłą, z zieloną główką z gwarancyą 95 procent siły kiełkowania, wysyła w cenie 15 kor. za 1 klg. za poprzedniem nadesłaniem całej należytości. Zakład ogrodniczy Ignacy Puc Bochnia.

Wielka Wypożyczalnia

książek naukowych i beletrystycznych

Adolfa Gumplowicza

ul. Bracka 9. 2672

Chociaż ceny nowych książek
Skaczą, jak klown w piruecie,
U Adolfa Gumplowicza
Są nowości wszystkie przecie!
Więc, kto książek nie kupuje,
Ten je chętnie wypożycza,
W księgozbiorze Bracka 9,
U Adolfa Gumplowicza.

Panna inteligentna

zdolna buchalterka i korespondentka poszukuje natychmiast odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod „Obowiązkowość" do Administr. „Gońca". 2709

Wynajmę

zaraz pomieszkanie z dwóch lub jednego pokoju i kuchni z przynależnościami. Ewentualnie kupię meble. Za pośrednictwo wynagrodzę dobrze. Zgłoszenia pod „B. W." do Administracyi „Gońca".

Dwie kozy rasowe

bardzo mleczne z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: Urząd akcyzowy Zwierzyniec, Nr. 1, pod Przegorzałami (Rogatka). 2693

Maszyny do pisania

już nadeszły i są w cenie od koron 2000. Juliusz Hecker, św. Marka 25. 2675

Obiady domowe 2280

z 3-ch dań **6 kor.** W abonamencie opust.

Kraków, Gołębia 16, I p.

Talizmany urody i wdzięków

nabywać można w zasobnym składzie wyrobów perfumeryjnych p. f.

M. RECHES

w Krakowie, ul. Karmelicka 10.

Płeć alabastrowa, włosy puszyste i miękie, ząbki jak z kości słoniowej, ręce białe i delikatne ciało z subtelną wonią i t. p.

Wszystko to zdobyć łatwo, za pomocą przepysznych past, pomad, płynów, proszków, zapachów oraz różnych przyborów toaletowych M. Rechesa. Najmodniejsze **mydła** na składzie. **Perfumy** tylko we flakonach. 2710

Ociemniały inwalida

pozbawiony środków do życia, chcąc uniknąć skrajnej nędzy a zarazem nie być ciężarem społeczeństwa pragnie przy utrzymywaniu kiosku, na który kartę przemysł. otrzymał zapracować na środki do życia. Ponieważ funduszów żadnych nie posiada, przeto zwraca się do P. T. Publiczności o łaskawe przyjście swemu Rodakowi z ofiarną pomocą. Datki przyjmuje Administracya „Gońca" pod „Ociemniały".

KURSA PRAWNICZE

„IUS" KRAKOW Rynek główny L. 22. „IUS" 2699

rozpoczynają nowe **KURSA ZBIOROWE** do wszystkich egzaminów prawniczych. — **KURSA ZBIOROWE** prowadzone przez najwybitniejsze siły. Słuchacze otrzymują cały materyał dostosowany do ostatnich zmian. Zgłoszenia natychmiast pożądane.

Dla prowincyi, wojskowych i urzędników wypróbowany **System pisemny.**

Egzamina uniwersyteckie, adwokackie, sędziowskie.

WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretowa
w książeczkach i tutkach,
Wyrób - Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek
do papierosów.
Główny skład „SOLALI"
Żywiec.

Ogłoszenia wierszem

pisuje doświadczony literat w porozumieniu z Administracyą „Gońca krak.", tak, że ogłaszający się w tem piśmie nie ponoszą żadnych kosztów za układ rymów, lecz jedynie płacą normalną cenę inseratu prozą. Po otrzymaniu tematu ogłoszenia, autor zgłosi się osobiście lub (po otrzym. marek poczt.) prześle utwór rymowany pocztą do ostatecznej decyzyi kupca. Łaskawe oferty pod „B. R. L. dośw. lit." przyjmuje Administracya „Gońca" ul. Dunajewskiego 7. w Krakowie. 2703

1.000.000 WYGRYWA LOS R. G. O.

1/8 losu K 10, 1/4 K 20

Ciągnienie 14 i 16 sierpnia

Sprzedają i wysyłają pocztą na prowincyę

L. Sulikowska i Ska, Sklepy jubilerskie, Kraków,

ul. Grodzka 1 i Floryańska 19. 2713

oraz J. Tomaszewski, Kantor wymiany, Dworzec.

DOM SPEDYCYJNY

Józefa Czermińskiego

w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.

Tel. 3111.

Wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewózki. 2273

Fabryka wyrobów dyetetycznych i dodatków do pieczywa

marki **„SIDONIA"**

L. SYKUTOWSKI, Krakow, ul. Szlak 59.

poleca jedyne krajowe, w handel bardzo dobrze wprowadzone i wypróbowane wyroby i specyalności a to: Torty, Babki, Kruche ciastka, Zwiebaki, Paluszki, Proszek na piernik, Proszek budyniowy, Kotlety jarskie, Proszek drożdżowy, Proszek jajowy, Proszek waniliowy i Strudel suchy.

Zamówienia wykonuje się odwrotnie. Cenniki i warunki dostawy opłatnie na żądanie. 2684

DWIE FAZY.

Cudowne działanie „IDY" pomady twarzowej.

Drogeria „pod Lwem" K. Jędrzejowskiego w Krakowie, Stradom L. 7 (dawniej J. Wiśniewski).

I.

Oto istne czary —
Srodek nie do wiary.
Miała Zosia piegi,
Miała ich szeregi,
Miała, z troską mamy,
Wątrobiane plamy,
Miała, jak się zdaje,
Pryszcze i liszaje. —
Smiali się z niej chłopcy,
Jak swoi tak obcy:
„I cóż że bogata,
Kiedy... trędowata!"

II. 2673

Ośród takiej biédy
Wzięła Zosia „Idy",
Arcywyborowej
Pomady twarzowej,
Stał się cud niezwykły:
Wyrzuty jej znikły,
I płeć, jak śnieg biała,
Wydelikatniała!
Smiali się z niej chłopcy,
Jak swoi tak obcy,
A dziś — urodziwa —
Sama z nich pokpiwa!

Żarówki wszelkiego rodzaju,

lampy elektryczne,

przybory dla instalacyi światła elektrycznego

poleca

HERMAN MACHAUF

Kraków, Długa 34. 2666

KURSA MATURYCZNE I UZUPEŁNIAJĄCE

„MATURA" Kancelarya: Kraków, Grodzka 32/II.

godz. urzęd. od 10—12 i 4—6, (w niedzielę i święta 11—12). przygotowują dokładnie i szybko do matury, wszelkich egzaminów wstępnych i uzupełniających w zakresie szkół średnich i seminaryów naucz.

Stałe kursa 1-roczne, 2-letnie, półroczne dla reprobowanych, i krótkoterminowe repetytoryjne.

Lekcye indywidualne. Wypróbowany system korespondencyjny dla zamiejscowych, urzędników i wojskowych bez potrzeby zmiany miejsca pobytu i godzin urzędowych. — Najwybitniejsze siły. — **Wypożycza się skrypta, skróty, tłómaczenia itp.**

Informacye i prospekta bezpłatnie.

!! NOWOŚCI DLA PAN !!

pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwabne, jedwabie na metry

Perfumerya — Dystynkcye oficerskie

polecają 430

E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.

LEŻAKI, HAMAKI, KRZESEŁKA POLOWE, GIMNASTYKA POKOJOWA

DROBNER-KRAKOW. 2657

Od firmy Józef Lax i Syn.

Znaczenie Zagadki do nagrody, drukowanej w lipcowych inseretach „Gońca Krakowskiego"

„Erdal-Pasta".

Te dwa wyrazy należy podstawić zamiast znaków zapytania we wszystkich trzech strofach Zagadki. Dobrych rozwiązań nadesłano 57. Po rozlosowaniu nagrodę otrzymał Józef Morzycki, ul. Lubicz w Krakowie.

Udelikatniające twarz i ręce

mydło lecznicze „Bongré"

przetłuszczone lanoliną i liliowo-mleczne

do nabycia w firmie

Ostaszewski i Mayer

Kraków, Rynek gł. L. 5. 2695

OKOŁO **MILION** KORON

w markach wypłaci najpopularniejsza w Polsce

LOTERYA KLASOWA R. G. O.

RADA GŁÓWNA OPIEKUŃCZA

posiadaczowi losu, na który padnie największa wygrana.

Dalsze wygrane 300.000 — 200.000 — 100.000 — 80.000 — 50.000 marek.

Ciągnienie I. klasy 14 i 16 sierpnia 1919 r.

Cena losów: ósemka 10 K, ćwiartka 20 K, połówka 40 K, cały los 80 K.

Pieniądze najlepiej przesłać przekazem. Zlecenia wykonuje odwrotnie i prośby o **KOLEKTURY** przyjmuje 2640

Generalna Reprezentacya na GALICYĘ i SLĄSK WITOLD WILKOSZEWSKI

Kraków, ul. św. Anny L. 9.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.